

Przekład A. Ochockiego
Radiofonizacja L. Milczyńskiego

Humoreska pt.: "Podwójna kara"
=====
wg opowiadania Artura Kardesza
=====

O s o b y :	Narrator	<i>Komiczka</i>
	Piotr	<i>Jeżowski</i>
	Żona Piotra	<i>Korsakow</i>
	Lina	<i>Barbara Pawłowska Jachana</i>
		<i>+</i>
		<i>+</i>
		<i>+</i>

Narrator: - Piotr był wiernym mężem. ~~Wreszcie~~ ^{*Ale*} pewnego dnia, w czasie nieobecności żony wybrał się do operetki - i tu poznał Linę.

Siedziała samotnie obok niego; była ładną ciemnowłosą dziewczyną ^{*o*} ~~i miała~~ ^{*zda*} bardzo pełne usta.

- Ciekaw jestem, jaki ^{*one*} mają smak ^{*?*} ~~te~~ ^{*?*} ~~usta~~ - pomyślał słomiany wdowiec i niby przypadkowo dotknął jej ramienia. Cofnęła się szybko, ale wyczytał w jej oczach raczej delikatną zachętę niż potępienie.

Dalej wypadki potoczyły się jak zwykle w podobnych okolicznościach: nastrojowy wieczorny spacer po opustoszałych ulicach i gorący namiętny pocałunek we wnęce ciemnej bramy.

Lina na pożegnanie westchnęła:

Lina: - Sama siebie nie rozumiem... Nigdy nie przypuszczałam, że jestem aż tak zepsuta, łatwa...

Piotr: - Co chcesz przez to powiedzieć...

Lina: - Że moje zachowanie się jest niewłaściwe, godne potępienia.

Wierzę jednak, że nie potraktował pan tej naszej znajomości jako przelotną, łatwą przygodę?

Piotr: - Oczywiście, że nie...

Lina: - Będziemy się spotykali?

Piotr: - Naturalnie. Musimy być jednak bardzo ostrożni, bo jestem od dwóch lat żonaty, kochanie...

Lina: - Boże! Dlaczego nie powiedział mi pan tego wcześniej?

Do widzenia /efekt szybkiego wbiegania Liny na schody

i wyciszenie/

Narrator: - Sądził, że nie zobaczy jej już nigdy więcej. Ona jednak ~~po~~ przyszła po jakimś czasie do niego do biura.

Podbiegł więc do niej uradowany:

Piotr: - Jak się masz? A więc wybaczyłaś mi? A myślałem, że już się nie zobaczymy... /usiłuje ją całować/

Lina: - Zostaw mnie! Nie przyszłam tu flirtować.

Piotr: - A po co?

Lina: - Chcę odpokutować za to co zrobiłam...

Piotr: /zaskoczony/ - Co takiego?! ~~Nie z tego~~ nie rozumiem... Co masz na myśli?!

Lina: - Chcę poznać pańską żonę.

Piotr: - Moją żonę?!

Lina: - Tak!

Piotr: - Ależ, Lino! To szaleństwo!

Lina: - O, nie! To po prostu pokuta!

Piotr: - Nie rozumiem cię w dalszym ciągu...

Lina: - To bardzo proste. Nie przypuszczałam, że pan jest żonaty. Pan zaś ocenił mnie zbyt pochopnie. Jestem jednak uczciwą dziewczyną. Boleję nad tym, że podświadomie wyrządziłam pańskiej żonie moralną krzywdę...

Piotr: - Bzdury! Co ty pleciesz?!

Lina: - Dla mnie to nie są bzdury, lecz kwestia sumienia! Chciałabym dać pana żonie zadośćuczynienie. Dlatego postanowiłam, że będę dla niej bardzo, bardzo dobra.

Piotr: - Nie spotkałem jeszcze w życiu tak naiwnej dziewczyny jak ty. Coś takiego... Więc chcesz być dobra dla kogoś, kogo właściwie nie skrzywdziłaś i chcesz pokutować za winy niepopelnione?!

Lina: - Tak...

Piotr: - Więc uważasz, że godzinny spacer w letni wieczór i jeden pocałunek warte są aż tyle zachodu i pokuty?!

Lina: - Jak najbardziej.

Piotr: - Jesteś doprawdy niesamowita. Nie sądzisz chyba jednak, że pomogę ci w wykonaniu tego historycznego planu?

Lina: - Właśnie, że liczę na to!

Piotr: - Czy nie zdajesz sobie sprawy ~~z tego~~, że to co mówisz, jest śmieszne?!

Lina: - Raczej tragiczne, ponieważ mam poczucie winy i jestem zdecydowana na wszystko. Nawet na to, ażeby pójść do pańskiej żony i powiedzieć jej całą prawdę.

Piotr: - Taka szczerłość mogłaby jej sprawić prawdziwą przykrość... Nie radzę tego czynić...

Lina: - Niestety - muszę to zrobić. Wyznam jej, że omal nie zostałam pańską kochanką i chcę ją prosić o przebaczenie.

Piotr: - Nie możesz tego zrobić!

Lina: - Pozwolisz, że ja o tym ^{za}zdecyduję. A więc poznasz mnie ze swoją żoną?

Piotr: - Dobrze, ale pod jedynym warunkiem...

Lina: - Jakim?

Piotr: - Że nie zdradzisz naszej tajemnicy.

Lina: - Zobaczymy...

NARRATOR: Dla Piotra nastały ciężkie dni. Lina i jego żona zaprzyjaźniły się. Razem wychodziły do miasta, widywały się niemal codziennie. Piotr żył w ustawicznym napięciu, denerwował się, srodze pokutując za swą lekkomyślność. Nawet w biurze usiłował odgadnąć o czym rozmawiają w tej chwili przez telefon obie kobiety i czy Lina nie wypaplała ich tajemnicy?

Gdy wracał do domu, bacznie i wnikliwie badał minę i nastrój swej żony, a gdy zastawał w mieszkaniu obie kobiety, usiłował zgłębić ich myśli. Twarz żony była jednak zawsze spokojna, natomiast ironiczny uśmiech Liny przekonał go wreszcie, że ta sprytna dziewczyna skazała na karę nie siebie, lecz jego! Czuł, że rozmyślnie każe mu żyć w niepewności, czy lada chwila nie wyjdzie na jaw jego wiarołomstwo! Odtąd, ~~Wlekł ją~~ ~~widział,~~ spoglądał na nią z nienawiścią, ~~zaciśkał~~ ~~pięści.~~

Wreszcie, pewnego wieczoru, gdy Lina zbyt śmiało żonglowała niedopowiedzeniami, Piotr po jej odejściu zawołał z pasją:

Piotr: - Od dziś nie będziemy więcej przyjmować w naszym domu tej dziewczyny!

697
▽

Żona: - Ależ dlaczego, Piotrze? Przecież ona jest taka sympatyczna
i bardzo ją polubiłam...

Piotr: - Rozumiem, ale chodzi o jej nieszczególną reputację...

Żona: - Nie rozumiem... O co ci chodzi?

Piotr: - Dowiedziałem się, że miała romans z żonatym mężczyzną.